



W ROCZNICĘ POWSTANIA

Mija dziś, trzecia rocznica powstania warszawskiego. Okres dostateczny, aby z właściwej perspektywy ocenić to wydarzenie jego inspiratorów i reżyserów, jego aktorów, widzów i uczestników.

Może w żadnym z dramatów w życiu naszego narodu nie widzieliśmy obok siebie: takiego masowego bohaterstwa, takiej niezrównanej łatwości w składaniu na ołtarzu walki o wolność wszystkiego — mienia, krwi, życia, jaką okazał lud Warszawy, walczący żołnierze Armii Ludowej i Armii Krajowej, i takiej małości i nieczemności, prywaty i po dłości, jakimi wykazywał się obóz reakcyjnych reżyserów powstania od Raczkiewicza, Mikołajczyka, Sosnkowskiego, Arciszewskiego w Londynie, aż po Bora-Komorowskiego i jego ludzi w Warszawie.

Przypomnijmy sobie więc bieg wydarzeń. Było to tak... W wolnym od Niemców Lublinie urzędował już pierwszy Rząd odradzającej się z popiołów Polski. Rząd ów nazwał się skromnie Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. W Manifestie z 22-go lipca Rząd ten proklamował cele jakie mu przyświecają, które w skrócie dalyby się streścić w hasła Polskiej Ludowej. Manifest przynosił Niepodległość, mobilizował do zwycięskiej walki z Niemcami u boku aliantów, zapowiadał bliski koniec przywilejów i władzy obszarników i kapitalistów.

Wielka ofensywa wojsk radzieckich i polskich przyniosła wyzwolenie wsiom, miastom i miasteczkom polskim. Z rozrównaniem, jak wybawców, witali żołnierzy prosty lud. Żołnierze maszerowali na zachód. Przez kraj szła radość.

Ta radość była komuś nie w smak. Tym, którym wieściła utratę władzy i przywilejów. Emigrantom reakcyjnym, z tak zw. „rządu londyńskiego”, panom Raczkiewiczom, Arciszewskim, Kwapińskim, emigracyjnym generałom pokroju Sosnkowskiego i Andersa, a w kraju — panom z tak zwanej „delegatury rządu”, licznym kandydatom na ministrów, wojewodów, starostów i kandydatom na inne stanowiska dygnitarckie, no i oczywiście obszarnikom i kapitalistom i ich slugusom z NSZ i innych mafijnych sanacyjnych organizacji podziemnych.

Było to w przeddzień powstania. Głuche wieści o zbrodniczym planie reakcji doszły i do PKWN.

W Moskwie odbywały się właśnie rokowania delegacji Krajowej Rady Narodowej z panem Mikołajczykiem o stworzenie Rządu Jedności Narodowej. Jak dziś wiemy z dokumentów, ówczesny Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut i inni członkowie delegacji błagali pana Mikołajczyka o cofnięcie rozkazu o powstaniu, tłumacząc beznaście powstania i zbrodniczą jego lekomyślność, narażającą Warszawę na zagładę, a lud Warszawy na niepotrzebne krwawe ofiary, wskazując na szkody jakie powstanie wyrządzi narodowi polskiemu. Dowodził panu Mikołajczykowi sprawy zrozumiałe dla ludzi świadomych rzeczy wojennych, że ofensywa Armii Czerwonej musi ulec zatrzymaniu, że wojska radzieckie i polskie muszą czekać dłużej, aby przygotować nową ofensywę, że powstańcy nie doczekają tej chwili, że ich ofiara pójdzie na marne.

Jak wiadomo pan Mikołajczyk pozostał głuchy na wszystkie apele do rozumu i uczucia patriotycznych. Umył ręce jak Pilat, oświadczając, że rzekomo już zapóźno jest cofać raz wydany rozkaz i nie doszedłszy do porozumienia w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej, wrócił do swego zacisznego, luksusowego gabinetu w Londynie.

Czym tłumaczy się takie stanowisko pana Mikołajczyka i całego obozu reakcji w tej sprawie? Rzecz w tym, że powstanie warszawskie w mniemaniu pana Mikołajczyka i ludzi z Londynu miało dać im ATUT W PRZETARGACH o udział w rządzie, miało

wzmocnić POZYCJĘ pana Mikołajczyka. TO DECYDOWAŁO.

Powstanie miało przecież też cel inny — UTRUDNIĆ SYTUACJĘ WOJSK RADZIECKICH W POLSCE przez zwołanie na nich odpowiedzialności za rzekome nieprzyjście z pomocą powstańcom Warszawy, stworzyć nastroje niechęci wokół Armii Czerwonej, przygotować moralnie bandyckie napaści NSZ-u i innych podziemnych band przeciw żołnierzom radzieckim i polskim. TO TEŻ DECYDOWAŁO.

DLA TYCH CELÓW MIKOŁAJCZYKOWI I INNYM MACHEROM LONDYŃSKIM WARTO BYŁO POŚWIĘCIĆ STOLICĘ KRAJU, ŻYCIE SETEK TYSIĘCY JEJ BOHATERSKICH MIESZKAŃCÓW.

Wypadki połączyły się nieubłaganą rzeczą kolejną. Na rozkaz „rządu londyńskiego” i sztabu generała Sosnkowskiego — gen. Bór-Komorowski w porozumieniu z delegatem „rządu” londyńskiego — dał sygnał powstania.

Trudno znaleźć słowa dość silne, aby wyrazić hold męstwa ludu Warszawy, jego bohaterstwa i postawie — jego oddaniu sprawie wolności. Trudno znaleźć słowa, które oddałyby epos nierównej walki żołnierzy Armii Krajowej i Armii Ludowej w Warszawie, zbrojny tylko w broni ręczną przeciwko mierzdzącej przewadze Niemców, którzy wprowadzili

do walki przeciw ludności Warszawy artylerię najcięższą, czołgi, moździerze, całe armie lotnicze.

Trudno znaleźć też słowa dość silne, które scharakteryzowałyby barbarzyństwo popełnione przez Niemców na nieszczęsnej ludności stolicy. Warto tylko przypomnieć dzisiaj obcym protektorom Niemców, że nie ma takiej siły, która z pamięci narodu polskiego wymazałaby tę zbrodnię popełnioną na Warszawie przez naród niemiecki.

Powstanie upadło. Po dwóch miesiącach walk gen. Bór-Komorowski, który wespół z panami z Londynu spowodował wybuch powstania, skapitulował przed Niemcami, nie troszcząc się ani o los szeregowych powstańców, ani o los ludności stolicy.

Obóz reakcyjny okłamał naród, głosząc, że powstanie warszawskie ma na celu walkę o niepodległą Polskę. Niepodległa Polska już wówczas istniała na ziemiach na wschód od Wisły, miała już swój Rząd w Lublinie. Nie dla walki o niepodległą Polskę, ale dla walki z nią, dla walki z Polską „lubeńską” jak ją pogardliwie ochrzcił pismacy reakcyjni, spowodowali panowie z Londynu powstanie w Warszawie.

„Walka z okupantem była obowiązkiem każdego Polaka”, mówił, oceniając powstanie nie tow. WIEŚLAW. „Lecz żaden Polak, lecz żaden żołnierz nie siedzi na pewną

śmierć, jeżeli był przekonany, że zadania wykonać nie może. Powstanie warszawskie skazane było na nieuchronną śmierć, a cele dla których zostało wywołane były antyludowe, antynarodowe i jako takie antyniepodległościowe. Walka, którą organizowała nasza partia i którą prowadziła Gwardia Ludowa i Armia Ludowa, ratowała naród polski przed wyniszczeniem go przez okupanta, uratowała napewno tysiące ludzi przed zagładą, czego dowodem jest naprzykład wstrzymanie przez okupanta wysiedlenia chłopów z Zamojszczyzny. Powstanie warszawskie nie ratowało życia narodowi, lecz odbierało mu to życie, pochłonięło około stu tysięcy niepotrzebnych ofiar. Walka z okupantem przez nas prowadzona, miała za zadanie wzmacniać naród, budzić i podtrzymywać jego wiarę w zwycięstwo nad wrogiem, miała zagrozić walczyć do walki. Powstanie warszawskie osłabiło ducha narodu, nie rozwinęło, lecz zwięziło w kraju walkę z okupantem. Nasza walka łączyła naród polski, zespałała się z walką antyfaszystowskiego bloku państw sprzymierzonych, wzmacniając przez to jego siłę i gwarancję zwycięstwa nad wrogiem. Powstanie warszawskie rozbijało jedność narodów w walce z hitleryzmem, osłabiło antyfaszystowski blok sprzymierzonych narodów, przez co zmniejszało pozycję hitleryzmu.”

TAKĄ JEST W WIELKIM SKRÓCIE PRAWDA O POWSTANIU WARSZAWSKIM.

Składając hold waleczności powstańców, bohaterstwa ludu Warszawy, pracując nad odbudową Warszawy i kraju, pamiętajmy o tej prawdzie. Ostrzeże ona nas przed niedojnym błędem i tym największym — łatwowiernością kłamliwych słów i zapowiedzi reakcji i jej służków wszelkiego autoramentu.

Minister Minc u Ramadiera

PARYŻ PAP. — Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc w towarzystwie ambasadora w Paryżu Jerzego Putra-

menta, przyjęty został w dniu 31 lipca przez prezesa rady ministrów Pawła Ramadiera. Minister gospodarki narodowej Andre Philip był obecny na audjencji.

Ambasador RP. tow. prof. O. Lange

zwołuje Radę Bezpieczeństwa

w celu rozpatrzenia sprawy wojny w Indonezji i w Grecji

NOWY JORK PAP. — Jak już donosiliśmy, delegat australijski pik. William Hodgson oraz stały przedstawiciel Indii przy ONZ wystosowali listy do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, delegata Polski dr. Oskara Langego, domagając się w imieniu swych rządów, by Rada niezwłocznie rozpatrzyła sprawę działań wojennych w Indonezji.

Noty obu delegatów różnią się od siebie zasadniczo i oparte są na odmiennych przesłankach prawnych.

Nota indyjska określa sytuację w Indonezji jako „zagrożającą utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego” i na podstawie art. 34 Karty ONZ domaga się, by Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki nieodzowne dla położenia kresu obecnej sytuacji. Nota indyjska wyraża nadzieję, że wobec nagłości sprawy Rada Bezpieczeństwa zajmie się nią możliwie jak najprędzej.

Nota australijska powołuje się na art. 39 Karty ONZ, twierdząc, że obecne

działania wojenne w Indonezji stanowią „naruszenie pokoju”, i wzywa Radę do natychmiastowej akcji „celem przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego”.

Nota australijska proponuje, aby dla zapobieżenia pogorszeniu się sytuacji Rada Bezpieczeństwa wezwała rządy Holandii i Indonezji do zaprzestania działań wojennych i oddania sporu na rozpatrzenie arbitrowi zgodnie z art. 17 porozumienia w Linggadiati. Podkreślając nagłość sprawy, nota domaga się natychmiastowego zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia sytuacji w Indonezji.

Pik. Hodgson zażądał również, aby treść noty została zakomunikowana wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa.

Dwa wyroki śmierci na złodziei 50 ton cyny

WARSZAWA (PAP) — Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił w dniu 31 bm. wyrok w sprawie aferzystów, którzy ukradli 50 ton cyny z transportu UNRRA i usiłowali rozprzedać ją na wolnym rynku.

Oskarżeni Lipiński i Sałaciński skazani zostali na karę śmierci, utratę praw publicznych i honorowych oraz konfiskatę całego majątku.

W umotywowaniu wyroku odnośnie tych skazanych, Sąd podkreślił, że mając wyższe wykształcenie zdawali sobie

w pełni sprawę ze szkody, jaką czyn ich wyrządził gospodarce narodowej. Skazany Sałaciński wykorzystał też zaufanie okazywane mu przez partię, której był członkiem, jak i swoje kierownicze stanowisko w Biurze Odbioru Transportów Morskich.

Tonkiel skazany został za pomoc w tej aferze na 15 lat więzienia, zaś Płachta i Przyłski, którzy świadomie przyjęli do przechowania skradzioną cynę, skazani zostali na 5 lat więzienia każdy. Zaliczono im okres aresztu tymczasowego. Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

MOSKWA (obst. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, ambasador R. P. prof. Lange włączył sprawę Indonezji jako pierwszy punkt do prowizorycznego porządku dziennego najbliższego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Drugim punktem porządku dziennego będzie sytuacja w Grecji.

Ambasador Lange podkreślił, iż uważa rozwiązanie sprawy Indonezji za najwłaściwy i zgodny z regulaminem umocnił Radzie Bezpieczeństwa wszelkie sironne jej omówienie.

Wyrok w procesie szpiegów WIN i WRN

Frano, Gałaj i Ska - skazani na kary od 5 do 12 lat więzienia

WARSZAWA PAP. — W dniu 31 lipca r. w rejonowym Sądzie Wojskowym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie dr. Zofii Frano i innych współoskarżonych o prowadzenie działalności szpiegowskiej w ramach organizacji WIN i WRN. Skazani zostali:

Dr. Zofia Frano na 12 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych.

Bolesław Gałaj na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw. Na mocy amnestii kara ta zmniejszona do 5 lat więzienia.

Danuta Bańkowska na 10 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 5.

Stanisława Sienko na 6 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw.

Janina Warzycka na 7 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw.

Maria Wedrychowska na 7 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw.

Janina Sawicka na 5 lat więzienia i 1 rok pozbawienia praw. Na mocy amnestii kara została darowana całkowicie.

W uzasadnieniu Sąd stwierdził, iż przewód sądowy udowodnił zarzuty zawarte w akcie oskarżenia. Wszyscy oskarżeni należeli do nielegalnej organizacji WIN, mającej na celu obalenie ustroju państwa polskiego i zagarnięcie władzy przemocą. Nadto Gałaj należał do WRN, która to organizacja była emanacją b. rządu sanacyjnego i miała na celu walkę z demokratycznym ustrojem

Polski. WRN miał w szczególności dyspozycje przenikania do legalnych partii robotniczych i rozbijania ich jedności.

Przy wymierzaniu kar Sąd wziął pod uwagę wrocie nastawienie przejawiane przez dr. Frano. — Co do Gałaja, sąd stwierdził, że popełnił on jawną zdradę

interesów klasy robotniczej. Wzięło jednak pod uwagę skruclę okazaną przez oskarżonego, przyznając się do winy i zrozumienie szkód, jakie wyrządził. Co do Bańkowskiej stwierdzono duże napięcie złej woli i szczególnie wrogi stosunek do obecnej rzeczywistości polskiej.

Anglicy zaciskają pasa

Attlee wzywa Brytyjczyków do ograniczenia konsumpcji - w celu zwalczania kryzysu

LONDYN PAP. — Komentator agencji Reutersa donosi, że minister Bevin stanowczo sprzeciwia się redukcji brytyjskich sił zbrojnych, premier Attlee oraz większość ministrów postanowili nie uwzględnić w planie gospodarczym stanowiska Bevina w sprawie redukcji sił zbrojnych.

NOWY JORK PAP. — Amerykańskie ministerstwo skarbu podało do wiadomości, że Wielka Brytania podjęła w ubiegły piątek dłuższy 30 milionów dolarów na poczet pożyczki, udzielonej jej przez Stany Zjednoczone.

Z kredytu w wysokości 3,750 milionów dolarów pozostało już zaledwie 1 miliard

W kołach waszyngtońskich przypuszczają, że Anglia kwotę tę podejmie do końca r. b.

LONDYN PAP. — W czwartek wyjechał do Paryża brytyjski minister handlu Stafford Cripps, aby omówić z bawijcym tam amerykańskim wiceministrem gospodarki narodowej Williamem Claytonem sytuację dolarową Wielkiej Brytanii i sprawę wprowadzenia planowanych przez rząd ograniczeń importowych.

Brytyjskie ministerstwo handlu podało urzędowo do wiadomości, iż wizyta Crippsa nie ma nic wspólnego z planem Marshalla.

LONDYN PAP. — Prasa donosi, że premier Attlee zwróci się w przemówieniu radiowym do narodu brytyjskiego, aby okazał zrozumienie dla trudności gospodarczych, jakie przeżywa Wielka Brytania. Premier Attlee wezwie naród brytyjski do ograniczenia konsumpcji i do przyjęcia poważnych restrykcji, jakie rząd zamierza wprowadzić. Ograniczenia dotyczyć będą przede wszystkim produktów importowych.

Wyniki konkursu szekspirowskiego

W dniu wczorajszym nastąpiło w Warszawie uroczyste ogłoszenie wyników konkursu szekspirowskiego.

Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki w wysokości 80.000 zł. otrzymał Leopold Schiller za inscenizację „Burzy”.

Nagrodę 80.000 zł. otrzymał Władysław Daszewski za kompozycję plastyczną „Burzy”.

Nagrodę 50.000 zł. otrzymał Karol Adwentowicz za rolę Prospera.

Leon Pietraszkiewicz — 30.000 zł. za rolę Kalibana, Ryszarda Hanin — 20.000 zł. za rolę Anieli w „Burzy”.

Bitwa nad granicą turecką

Powstańcy greccy zaatakowali Aleksandropolis

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi, że w nocy ze środy na czwartek oddziały powstańców greckich zaatakowały Aleksandropolis, największy port w Tracji w pobliżu granicy tureckiej. Zaciekle walki toczyły się na przedmieściach jeszcze w czwartek rano.

Powstańcy zaatakowali jednocześnie trzy inne miasta w Tracji — Souflion na granicy turecko-greckiej, Farra i Sikaralys.

MOSKWA PAP. — Agencja TASS do nosi z Salonik, że w środę władze greckie rozstrzelały Pantelesa Gusidisa, wybitnego działacza partii komunistycznej i członka komisji EAM dla Macedonii i Tracji.

Wykonanie wyroku, wydanego w dniu 15 lipca, zostało chwilowo wstrzymane na skutek licznych protestów różnych

organizacji europejskich, m. in. ligi obrony praw człowieka i 25 członków parlamentu brytyjskiego.

LONDYN (ohSL wł.) — Z Aten donoszą, iż szef misji amerykańskiej w Grecji oświadczył wczoraj, iż ekspedycje amerykańskiej będą wykonywali nie tylko

funkcje doradcze, albowiem rząd grecki życzy sobie, by mieli oni pełne uprawnienia administracyjne.

W ciągu najbliższych dziesięciu dni oczekuje się przybycia statków amerykańskich, wiozących broń i inne materiały wojenne.

Odwet organizacji żydowskiej

Dwóch Anglików powieszono w Palestynie

JEROZOLIMA (PAP) — Rząd palestyński podał urzędowo do wiadomości, że w gaju pomarańczowym w pobliżu Natani znaleziono zwłoki dwóch porwanych przez członków Irgun Zwałi Leumi sierżantów brytyjskich — Mervina Price'a i Clifforda Martina.

Rozgłoszenia Irgunu oświadczyła, że dwaj sierżanci brytyjscy zostali powieszeni za nie-

legalne przybycie do Palestyny, bezprawnie posiadanie broni, szpiegowanie Żydów w przebraniu cywilnym, przynależność do wrożej organizacji wywładowczej i działalność przeciwko żydowskiemu siłom zbrojnym.

Badania lekarskie wykazały, że oba sierżantów powieszono jednocześnie ze straceniem trzech terrorystów żydowskich przez władze brytyjskie.



Po upływie kilku minut Włosi znaleźli się pod nimi. Nie wiedzieli, czy nieprzyjacieli ich widzi, czy nie. Ale Hacky znów podał sygnał i Quell zrozumiał, że zaraz się zaczyna...

Stara i wieczna nowa historia. Ale tym razem to była naprawdę czarna rozpacza. 50 nieprzyjacielskich pościgowców Quell poczuł, że coś mu się oberwało w żołądku. To nie był strach, to było raczej poczucie jakiegoś nieznanego dotąd fizycznego bólu. Eskadra zatoczyła szeroki łuk i znalazła się w tyle włoskich samolotów na wysokości 3.000 stóp nad nimi. I tu się dopiero zaczęło.

Hacky runął pierwszy na dół, wprost na nieprzyjaciela. Za nim Richardson. Po Richardsonie runął Quell. W pierwszej chwili zdawało mu się, że dookoła niego krąży ze złowieszczym świstem tylko same „Savoie” i najstraszniejszy wróg „Gladiatorów” — „KR-42”. Przy puszczał, że tylko cudem będzie mógł wyważyć się z tego śmiercionośnego kotła. Jednak ten cud nastąpił. Udało mu się wynurzyć z okrażeń. W ścieście diabła locie zobaczył twarze dwóch łobuzników włoskich, spoglądających na niego z kabiny „KR-42”...

Na dole, pod nim, bombowce włoskie już przystąpiły do zrzutu bomb. Nie wolno było trać ani sekundy. „KR-42” krążył tuż nad nim. Quell wiedział, iż będą starali się strącić go na ziemię.

Wariackim wirażem zatoczył łuk nad pierwszym napotkanym bombowcem i wypuścił długią serię z CKM-u gdy znalazł się w bezpośredniej jego bliskości. Jednocześnie nacisnął dźwignię zrzutową. Bombowiec przewrócił się w powietrzu i zaczął spadać w dół, wlecząc za sobą ogon płomieni i dymu.

Wtem, przed oczyma Quella coś błysnęło. Ze świstem, prawie ocierając się o niego, przeleciał „KR-42”. Błysnął płomień i Quell poczuł, że jego samolot został trafiony. Krzyknął, jak zwierzę, i nie patrząc na nic wypuścił nową serię z CKM-u, strzelając na oślep bez widomego celu. Udało mu się nagle wynurzyć z pod skrzydeł „KR-42”. Całe niebo było usiane włoskimi pościgowcami. Co chwila nadlatywały nowe... Pod ich ostrymi włoskie bombowce w dalszym ciągu bombardowały miasto. Co mogło zrobić dziesięć „Gladiatorów” przeciwko takiej sile?

Quell nagle ujrzał, jak jeden z angiel-

skich myśliwców zaatakował grupę 2-ech bombowców. Ale sam zaatakowany przez szereg włoskich pościgowców, zrobił kilka beczek i wiraży i plonąc jak kamień runął na ziemię. Kto to był? — pomyślał Quell. Lecz zastanawiać się dłużej nie było czasu.

Kilka nieprzyjacielskich pościgowców z nową siłą zaatakowało jeszcze jednego Anglika. Kleby dymu, snop płomieni i „Gladiator” zaczął spadać na dół. „Jeszcze jeden!...” przemknęło błyskawicą przez głowę Quellowi. Coś mocno targnęło jego samolotem. Nagle zobaczył Tapa, który przelatował obok niego. Tap podniósł rękę — sygnał, oznaczający, że nie ma więcej bomb i naboji. Quell obejrzał się — również nie posiadał amunicji. Pozostawać dalej na polu walki byłoby niebezpieczne. Zawrócił na lotnisko. Za nim leciał Tap. Wrócić ich dwóch — to wszystko, co wiedział na razie o walce Quell. Czuli się niewymownie zmęczony. Na horyzoncie ujrzał „KR-42” odlatujące wraz z bombowcami. Walka była skończona.

Nie interesował się niczym, nawet jej wynikiem. Nerwowe napięcie wywołało dziwny skutek: strasznie bolał go brzuch. Obrót kierunek na Larissę i zwiększył wysokość do 15.000 stóp. Podczas walki zapomniał o górach i zniżył się do 3.000. Teraz dopiero uprzytomnił sobie niebezpieczeństwo, jakie stanowiły góry na tak nieznacznej wysokości.

Włączył radio i starał się nawiązać kontakt z Tapem:

— Halo, Tap!

— Słucham — odpowiedział Tap. — To się nazywa kasza! Kogo z naszych stracono?

— Kogo — nie wiem, ale wiem, że dwóch.

— Zdaje się, że jeden z nich to Hacky? — zapytał Tap.

— Nie sądzę. Hacky nie dał by się tak łatwo.

— Czy widziałeś Goreila? Czy nie przypuszczasz, kto został stracony?

— Widziałem tylko, że spadały na ziemię dwa „Gladiatory” — rzekł Quell, zaciskając zęby z bólu.

— To ci dopiero heca! Z daleka podziwiałem Goreilla. Rzucił się jak opętany.

Rozmowa urwała się. Na horyzoncie zarysowało się lotnisko w Larissie. Zbliżali się do celu. Lądowanie wypadło sprawnie.

Gdy Quell wyszedł z kabiny, zobaczył, jak na spotkanie mu biegło dwu ludzi. Byli to Jack Rigder — monter i mechanik z wielkiego transportowca — Bombay, który stał obok. Widocznie przyjechał do Larissy w czasie walki z Włochami.

— Kto wrócił? — zapytał Quell.

— Mister Haersy, mister Finly, mister Richardson i mister Stuart...

— I to wszyscy? Boże mój!...

A więc, wrócił z placu walki tylko Haersy, Tap, Richardson, Stuart i on sam... A reszta?

— Tak, sir! mister Finly cudem tylko trafił do domu. Jego samolot jest całkiem podziurawiony.

Quell zaczął odpytać spadochron. Tymczasem Jack obejrzał jego samolot i ze zdziwieniem wykrzyknął:

— Ani jednej dziury! Toż to prawdziwy cud!

(c. d. n.)

Wspólne zebranie aktywu PPR i PPS

Komitet Powiatowy PPR i PPS w Radomsku podaje do ogólnej wiadomości wszystkich aktywistów, że w dniu 1-go sierpnia br. o godz. 16-ej w lokalu Powiatowego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Radomsku przy ul. Daszyńskiego Nr 13 odbędzie się wspólna konferencja aktywu miejskiego PPR i PPS.

Obecność aktywistów obu partii jest obowiązkowa.

Ze sportu

W dniu 27. 7 br. w Gidlach odbyły się zawody w piłkę nożną między tamtejszym klubem „Vis“ a KS ZWM. Czarni z Radomska.

Po uciążliwej grze mecz zakończył się remisem 0:0. Gra była bardzo trudną ze względu na rozmięte boisko oraz niesforne zachowanie się publiczności. Sędziował ppor. Augustyniak.

W niedzielę t.j. dnia 3-go sierpnia odbędzie się w Radomsku mecz piłki nożnej pomiędzy miejscowym „Naprzodem“ a częstochowskim „Legionem“.

Drużyny wystąpią w najsilniejszych w tych składach. Gra zapowiada się bardzo interesująco.

CZYTAJcie „GŁOS RADOMSZCZANSKI“!

Żniwa w Radomszczańskim

dobiegają pomyślnie do końca

Żniwa w powiecie radomszczańskim dobiegają końca. Większość zbóż znajduje się już w stodołach.

Mimo bardzo poważnych zniszczeń stracił jednak grad w polu, wystrząsnął nam jednak chleba. Rolnicy są całkowicie zadowoleni ze zbiorów i oczekują już nawet przystępować do prac jesiennych.

Przechodzące często deszcze w okresie kwitnienia kartofli wpłynęły także bardzo korzystnie na rozrost kartofli i ich jakość.

Wszystko wskazuje, że powiat nasz będzie samowystarczalnym pod względem aprowizacyjnym.

Jedyną bolączką naszych gospodarstw — to dotkliwy brak sily pociągowej tj. koni. Drobnie nieskomasowane działki naszych wsi nie nadają się bardzo do obróbki traktorami. Należałoby

Lustratorzy podatkowi przy pracy

Powołane ustawą na roczny okres zespoły lustratorów i Obywatelskie Komisje Podatkowe stanowią społeczny aparat pomocniczy, przeznaczony do współpracy z aparatem skarbowym w celu dokonywania sprawnego i szybkiego wymiaru oraz sprawnego zbierania podatków.

Zadaniem lustratorów jest zbadanie czy ksiązki handlowe odpowiadają rzeczywistości i czy wykazują dochód

współmierny ze stopą życiową podatnika. W tym celu lustratorzy są upoważnieni do wglądu w księgi przedsiębiorstwa oraz mogą kontrolować zapasy posiadanych towarów w sklepie i w magazynie. W przypadkach szczególnych lustratorzy mogą otrzymać zezwolenie na zbadanie prywatnego lokalu przedsiębiorcy, jeśli zgromadzone informacje nakazują tego rodzaju postępowanie.

Obywatelskie Komisje Podatkowe orzekają na podstawie danych uzyskanych przez Urzędy Skarbowe i lustratorów podatkowych. Określają przy tym wysokość obrotu i dochodu. Podatek wymierzają naczelnicy Urzędów Skarbowych, przy czym orzeczenia Komisji Obywatelskich nie mogą być przez nich kwestionowane.

Podatnik może odwołać się od decyzji Obywatelskiej Komisji Podatkowej i od decyzji naczelnika Urzędu Skarbowego do Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej, do której wchodzi przedstawiciel Rad Narodowych, Związków Zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej, spółdzielczości i t.p.

Przy każdym Urzędzie Skarbowym pracują 3 stałe komplety Obywatelskich Komisji Podatkowych. Komplet orzekający składa się z trzech osób i jednego zastępcy. W skład Komisji wchodzi przedstawiciel zrzeszeń samorządu gospodarczego (Izby Rzemieślniczej, Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Lekarskiej, Adwokackiej i t.p.). W posiedzeniach Obywatelskich Komisji Podatkowych uczestniczą także lustratorzy z głosem doradczym.

W najbliższym czasie tak lustratorzy podatkowi, jak i Obywatelskie Komisje Podatkowe podejmują swoją pracę na terenie całego kraju.

Podatek gruntowy w naturze

Jak wiadomo Rząd skorzystał częściowo z przysługującego mu prawa poboru podatku gruntowego w naturze. Oceniając jednak należycie trudności z jakimi walczyć muszą rolnicy, zwłaszcza ci, którzy posiadają mniejsze i mało rentujące się gospodarstwa, Rada Ministrów postanowiła, że podatek gruntowy w życie lub innych ziemiopłodach będzie pobierany tylko od gospodarstw większych o przychodowości przynajmniej 40 q żyta rocznie.

Natomiast gospodarstwa o mniejszej przychodowości niż 40 q żyta rocznie będą płacić podatek gruntowy nadal w gotówce według przychodu i ceny żyta z roku ubiegłego. Poza tym stosowane są różne ulgi w przypadku, gdy istnieją ku temu uzasadnione powody.

Baraki dla szkół wiejskich

W czerwcu br. opracowano i wysłano rozdzielnicę baraków szkolnych w ramach akcji Min. Oświaty dla woj. warszawskiego kieleckiego, śląsko-dąbrowskiego i poznańskiego na ogólną ilość 17.877 mtr. kw. baraków barakowych.

Ponadto opracowano umowę ze spółdzielnią budownictwa wiejskiego Samopomocy Chłopskiej w Warszawie na dostawę z woj. wrocławskiego 6 tys. mtr. kw. baraków typu szkolnego i mieszkaniowego oraz na 2898 mtr. kw. baraków typu magazynowego.

W obozie Deba koło Tarnobrzegu przyjęto 99 sztuk baraków mieszkalnych i 18 baraków różnego typu.

Uwaga rolnicy i młynarze!

Zarządzenie w sprawie zaległych dostaw trzody chlewnej

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Apropowizacji z dnia 21 lipca br. zaległości z tytułu obowiązku tuczenia i dostawy trzody chlewnej ciężącego na zarządach młynów i zakładów mleczarskich, niedostarczone do dnia 31 maja 1947 roku, przelicza się na gotówkę w stosunku 165 zł. za 1 kg. żyweca.

Dotyczy to również zaległości w wypadku częściowego wykonania dostawy

jak również w wypadku częściowego przeliczenia takich zaległości po cenie żyweca niższej od ceny wymienionej wyżej.

Zaległości z tego tytułu nie wpłacone do dnia 30 września 1947 r. będą ściągane w trybie egzekucji administracyjnej.

Zarządzenie to weszło w życie z dniem 1 lipca 1947 r.

Uwaga, spółdzielcy!

Walne Zgromadzenie Spółdzielców radomszczańskich wyznaczone zostało na dzień 10 sierpnia 1947 r. na godzinę 10-tą w lokalu oddziału „Społem“ w Radomsku przy ul. Dobryszyckiej Nr 17.

Wobec wyczerpania trzech pierwszych punktów porządku dziennego, porządek dzienny przedstawia się następująco:

- 4) Udzielenie Zarządowi absolutorium;
- 5) Podział czystej nadwyżki;
- 6) Rozpatrzenie planu pracy i zatwierdzenie budżetu na rok 1947.
- 7) Zmiana par 10 pkt. a (podwyższenia wpisowego) par. 12 pkt. a i b (podwyższenie udziałów) par. 16 (sposób zwoływania Walnych Zgromadzeń) statutu.
- 8) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć.
- 9) Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej i 3-ch zastępców.
- 10) Wolne wnioski.

Walne Zgromadzenie jest prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

ZWMowcy na obozach

W Sieradowie-Zdroju zorganizowany jest w tym roku obóz wypoczynkowo-szkoleniowy dla członków ZWM-u. Obóz ten świeci przykładem dla innych organizacji oraz daje możność młodzieży robotniczej zdobycia szerokiej wiedzy w dziedzinie życia społecznego i kulturalnego.

ZWM-owcy, którzy byli już w tym roku na obozie w Sieradowie są bardzo zadowoleni, iż mogli przyjemnie spędzić czas wolny od pracy oraz zwiedzić nasze Ziemię Odzyskaną. Lecz największe zadowolenie przyniosły im wykłady organizacyjno-naukowe, przez które stali się świetlejszymi członkami swej organizacji.

Osobiste

W związku z odejściem starosty powiatowego pow. radomszczańskie ob. Nowackiego na urlop, zastępować go będzie prawomocnie wicestarosta ob. Kołodziej.

Kronika gospodarcza

SPOSÓB USUWANIA OSTÓW Z PÓL

Ostatnio oczyniono kroki mające na celu wprowadzenie do Polski specjalnego preparatu do usuwania ostów. Jest to preparat, który wysiewany wraz ze zbożami zabija osty bez szkody dla samych zbóż.

OGŁOSZENIE

Wydział Powiatowy w Radomsku ogłasza konkurs na objęcie stanowiska Intendenta Szpitala Powiatowego w Radomsku wakującego od dnia 1 września 1947 r.

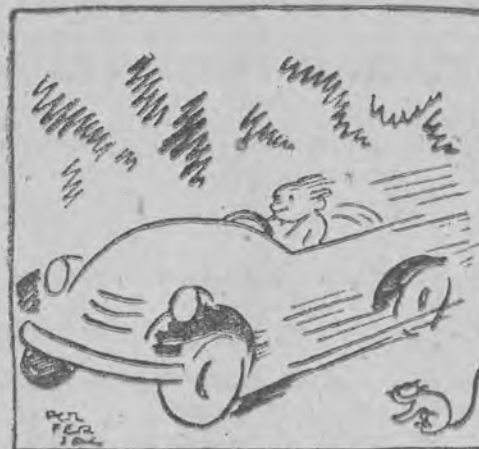
Do posady przywiązane są pobory wg. VII grupy uposażenia wraz z dodatkami prawnie przysługującym.

Podania powinny być wnoszone w terminie do 10-go sierpnia br. z dołączeniem życiorysu, odpisami świadectw szkolnych i fachowych.

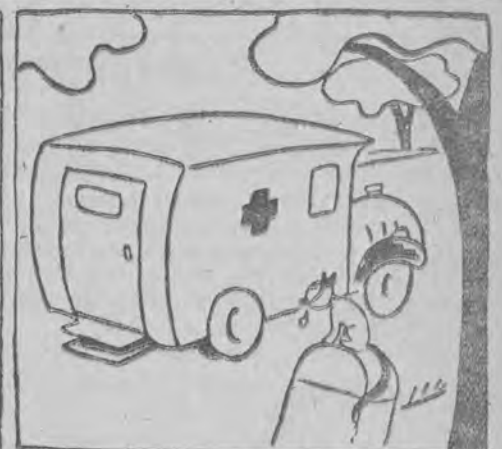
Kronika kulturalna

Prof. dr Józef Kostorzewski, profesor prehistorii Uniwersytetu Poznańskiego, sławny odkrywca i badacz osady Biskupiejskiej, mianowany został przez Wszechnicę Jagiellońską doktorem honoris causa. Prof. Kostorzewski otrzymał tegoroczną nagrodę naukową miasta Poznania.

Ostatnio we Wrocławiu rozpoczęto prace nad zabezpieczeniem i rekonstrukcją malowideł freskowych w uniwersyteckim kościele św. Macieja, pochodzących z XVIII wieku.



Na wycieczkę...



Z wycieczki...

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-58. Kanto PKO VII - 1505. Zakt. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy“.

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego“ w Łodzi W tekście: od 1-100 mm. zł. 50, 101-200 mm. zł. 60, powyżej zł. 70. Za tekstem: od 1-100 mm. zł. 55, 101 - 200 mm. zł. 65, powyżej zł. 80. Drobnie za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł. 20, handlowe (je karze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł. 25 poszukiwanie pracy zł. 10. W niedzielę i święta 300% drożej.

PRZYGODY pięciu typków, z Baniałuki



51. Niemal w oczach wszyscy ślabil,
Pić się chce, jak wszyscy diabli.
Kropla wody w radiatorze,
A dokoła słone morze.



52. Dystrybucja tej wody zajął się Sam
Kajtek, wydzielając każdemu po pół-
tora kropki dziennie, co było oczywi-
ście nie wystarczającą dawką.



SKUTKI PIJANSTWA

Nadużycie napojów alkoholowych może do-
prowadzić do tragicznych skutków. Świadczy
o tym wypadek, jaki zdarzył się przy ul. Tar-
gowej 19.

Antoni Włodarczyk, lat 41, będąc w stanie
nietrzeźwym, we własnym mieszkaniu peder-
żnął sobie gardło w ataku pijackiej furii.
Włodarczyk został przewieziony w stanie cięż-
kim przez lekarza Pogotowia Miejskiego do
szpitala Bettelem.

Pijany rowerzysta, jadąc ulicą Pańtani-
cka wpadł pod samochód.
Nieszczęśliwy został w stanie nieprzytom-
nym odwieziony do szpitala Św. Józefa.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM
Szofer Józef Brygniewicz, prowadząc nie-
ostrożnie samochód na ul. Zgierskiej najechał
na tramwaj podmiejski i spowodował jego
uszkodzenie. Nieostrożny szofer został zatrzy-
many przez M.O.

PRZETARG

CENTRALA ZAOPATRZENIA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO W ŁODZI
ogłasza przetarg niograniczony na dostawę następujących artykułów dla przemysłu
garbarskiego, obuwianego i futrzarskiego:

- chemikalia, barwniki i tuszcze,
- maszyny szewskie i garbarskie,
- igły i części do maszyn szewskich,
- noże i inne narzędzia garbarskie i szewskie, szczecina szewska, kopyta, okucia,
- pappery pakowe i piśmienne, tektura szewska,
- części samochodowe i opony,
- drzewo bukowe, grabowe i brzoźowe.

Szczegółowe specyfikacje do przejrzania w Wydziale Zakupów Centrali Zaopa-
trzenia Przem. Skórzanego w Łodzi, ul. Wólczańska 73, tel. 164-53.

Oferety w załączonych kopertach z napisem „Ofereta na dostawę dla przemysłu
skórzanego” należy składać do dnia 4.9.1947 r. godzina 11 rano.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12-ej.

Do oferty należy załączyć kwit na opłacone wadium w wysokości 3 proc. wartości
oferowanych materiałów.

Centrala zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz prawo unieważ-
nienia przetargu bez podania przyczyn.

Ze sportu

Pomocą wciąż idziemy w masę

I wieś rusza się...

Święto sportowe w Gidlach Wiejskich

Staraniem Zarządu Powiatowego Związku
Samopomocy Chłopskiej w Radomsku, odbyły
się na boisku K.S. „WIS” w Gidlach Wiejskich
Zawody Sportowe, w których wzięła udział
młodzież z całego powiatu.

Reprezentowane były organizacje: „Wici”,

OM TUR, ZWM, ZHP, PRW. Zawody odby-
ły się w obecności przedstawicieli władz sa-
morządowych, delegatów Zarządów Głównego,
Wojewódzkiego i Powiatowego Związku Sa-
mopomocy Chłopskiej, Powiatowego Urzędu
WF i PW, Wojska oraz zgromadzonej w lic-

bie około 5000 osób publiczności, śledzącej
przebieg ich z żywym zainteresowaniem.

Startowało 80 zawodników. Organizacja
sprawna. Przerwy urozmaicała orkiestra Ze-
rządu Gminnego w Gidlach.

WYNIKI TECHNICZNE: 100 m. — Górecki
Jan (PRW, Płaszno) 13,1 sek., skok w dal —
Grygiel Józef PRW Gidle 13,3 sek. skok w dal
Mielczarek Tadeusz (KS „WIS”, Gidle) 5 m.
Mielczarek Stanisław (ZWM, Radomsko) 4,95
m., skok wzwyż — Majer Wiesław (PRW, Pia-
wno) 1,35 m., Wilk Władysław („Wici”, Kłom-
nice) 1,35 m., pchnięcie kulą 7,25 kg — Szwejd-
da Tadeusz („Wici”, Kłomnice) 8,90 m., rzut
dyskiem — Szwejda Tadeusz („Wici”, Kłom-
nice) 24,90 m.; 60 m pań — Wackówna Władys-
ława z „Wici” 10,8 sek., bieg na przelaj 2000
m — Belka Edward (ZWM, Radomsko) 6,10
min., Ojrzyński Aleksy (Pławno) — 6,12 min.

Bieg kolarski na 10 km trasa: Gidle — Za-
wada — Gidle: Krauze Jan 16,45 min, Kreut
Stefan, obaj z OM T... Pławno.

Mecz piłki nożnej — WM „Czarui” —
K.S. „WIS” dał wynik 6:0 bramkowy.

Pływacy łódzcy szukają się do mistrzostw Polski

W niedzielę, dnia 3-go sierpnia br., na pływ-
walni KP Zjednoczone o godz. 11-6j odbędą
się zawody pływackie z udziałem najlepszych
pływaków Łodzi i Zgierza.

Zawody te będą przeglądem sił przed mi-
strzostwami Polski, które mają się odbyć w
dniach 9, 10 i 11 sierpnia br. w Bielsku. Uj-
rzymy więc na starcie: Cieślaka, Chojaackie-
go, Krawczyka, Antkowskiego z Filmowca,

Szczepaniakównę, Maciulewicz i Konikow-
skiego z KP. Zjednoczonych, Dąbrowskiego,
Mrówczyńskiego, Dynowskiego i Daszkow-
skiego z Włókniarza zgierskiego, Marowski-
go z AZS oraz ze Zrywu Erlicha i Nawroc-
kiego.

Poza tym w skokach pokazowych wystąpią
członkowie skoczkowie Polski: Przyborowski (Zj.)
Witkowski (Film) i Martynka (AZS).

Zawody zaczną się punktualnie o godz. 11.



Sport w Związku Radzieckim oparty jest na racjonalnych i zdrowych zasadach

Aby sport mógł się rozwijać i osiągać po-
żądane rezultaty, potrzebni są do tego instruk-
torzy i trenerzy. W Związku Radzieckim po
rewolucji przystąpiono niezwłocznie do szkole-
nia w najbardziej nowoczesny sposób i we-
dług najbardziej naukowych metod jak naj-
liczniejszych kadr nauczycieli wyczerpania fi-
zycznego i specjalistów od wszystkich dzie-
dzin sportu. Rezultaty są nam już wszystkim

znane. Sport w Związku Radzieckim odgry-
wa nie tylko bardzo poważną rolę w jego
strukturze wewnętrznej, ale dziś należy bez-
sprzecznie do największych potęg na świecie.

JAK ZDOBYWANO MASY?

Jakimi drogami osiągnięto taką szalona po-
pularyzację sportu w ZSRR? Oto ci wszyscy
instruktorzy i nauczyciele, opuściwszy swe
szkoły, poszli w masę. Jedni do szkół, drudzy

do towarzystw sportowych, a jeszcze inni do
wojska, kolchozów i fabryk. Rozwój życia
sportowego szybko kroczył naprzód i w krótkim
czasie Związki Zawodowe, fabryki, w mia-
stach i po wsiach poczęły tworzyć tak grzyby
po deszczu stowarzyszenia i kluby sportowe.

CO CHARAKTERYZUJE SPORTOWCÓW RADZIECKICH?

Sportowców radzieckich charakteryzuje
przede wszystkim — obok dobrego treningu —
świetna kondycja fizyczna. Tę kondycję fizy-
czną nabywają, uprawiając niemal wszystkie
galezie sportu, a nie tylko te, którymi się
specjalnie poświęcają. Piłkarze na przykład
obok zaprawy czysto piłkarskiej, uprawiają
jeszcze trening lekkoatletyczny, przystosowa-
ny specjalnie dla nich.

ZAWODOSTWO NIE ISTNIEJE

W Związku Radzieckim sport zawodowy
nie istnieje. Nie ma go nawet w piłce no-
żnej, ale wszystkim piłkarzom na przykład pla-
ci się odszkodowania w razie ich niezdolności
do pracy, wynikłej z nieszczęśliwych wypad-
ków na boisku.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

A teraz przejdziemy do sprawy specjalnie
nas interesującej ze względu na nieunormo-
wane stosunki u nas — sprawy ewentualnego
ekwiwalentu, gdy ze względu czy to na tren-
ingi przed mającymi nastąpić zawodami, czy
to ze względu samych zawodów, sportowcy
radzieccy muszą być oderwani od swych co-
dziennych, zarobkowych zajęć. Otóż w tych
wypadkach przez cały czas ich nieobecności
w pracy firmy, w których pracują, wypłacają
im całkowitą ich pensję. Poza tym zawodni-
cy mają zapewniony całkowity zwrot kosztów
podróży oraz wyżywienia.

SPORT NIE JEST ŹRÓDŁEM UTRZYMANIA

Po odbytych zawodach wszyscy wracają
do swych warsztatów i biur i rozpoczynają
codzienną swą pracę zawodową, podnosząc
produkcję a co za tym idzie i dobrobyt swoje-
go państwa.

Ś.P. CZESŁAW JASKÓLSKI



Popularny kolarz Wima, zamordowany przez
hitlerowców w obozie koncentracyjnym, wy-
począł po męczącym wyścigu. Jaskólski
niejednokrotnie walczył z „Bobem” Kucha-
rskim, dzisiejszym fundatorem pięknych nagród
przeznaczonych dla naszych kolarzy. — W tym
roku nagrodę tę zdobył mistrz Polski Napie-
rała dla swego klubu Sarmaty z Warszawy.

Na macie zapaśniczej

Wima — L.K.S.

W niedzielę dnia 3. 8. br. o godzinie 11-tej
na stadionie LKS-u przy ul. Al. Unii 2, odbędą
się zawody zapaśnicze między K.S. Wima —
LKS

Chłopak z robotniczego Widzewa ratuje honor tenisu polskiego

Po turnieju tenisowym w Wimbledonie i
międzynarodowych mistrzostwach Francji, Ja-
dwiaga Jędrzejowska, Hebda i Skonecki biorą
obecnie udział w międzynarodowych mistrz-
ostwach Czechosłowacji.

Największe korzyści z tych startów odno-
si bezsprzecznie mistrz Polski, Skonecki. Eks-
łódzianin w turnieju na turniej zdobywa więk-
szą rzygę i poprawia swą formę. Dużym już
sukcesem Skoneckiego było wyeliminowanie
w grze pojedynczej mężczyzn czwartą rakieta
Czechosłowacji, Vrbe, w trzech setach 6:1, 5:7
6:3.

W ćwierćfinale Skonecki spotka się z czo-
łowym tenisistą szwedzkiem, Berge Linem i
gdyby mu udało się pokonać go, mistrz Pol-
ski zdobyłby sobie miejsce wśród tenisistów
europejskich.

W każdym bądź razie Skonecki jest na do-
brej ku temu drodze...

Robotniczy Klub Sportowy Wima, jak do
tej pory, jest wylegarnią wielu wybitnych na-
szych sportowców i wśród robotniczych klu-
bów sportowych cieszy się jak najlepszą re-
putacją pod każdym względem.

Nowy zjazd czeka automobilistów łódzkich

Delegatura w Częstochowie Automobilklubu
w Kielcach organizuje w dniu 15 sierpnia
br. Ogólnopolski Zjazd Gwiazdzisty Automobi-
lowy do Częstochowy, połączony z gimkhaną
samochodową, to jest popisem jazdy zręczno-

Zaginął bez wieści

Aleksander Grochowiński wyjechał w dniu
28 b.m. o godz. 8 rano koniem wraz z rolwa-
gą i więcej nie powrócił.

SAMOBÓJSTWO NA STRYCHU

Stanisław Henrykowski, ur. w dniu 16 sier-
pnia 1928 roku, powiesił się na strychu domu
przy ul. Kilińskiego 4. Przyczyna samobójstwa
nieznana. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

ści. W zjeździe tym mogą wziąć udział człon-
kowie Automobilklubu Polski.

Ze względu na atrakcyjność tej imprezy,
przypadających na termin największych uro-
czystości na Jasnej Górze, wszyscy, którzy
mają zamiar wziąć udział w zjeździe gwiazdzis-
tym i chcą mieć zapewnione zakwaterowanie
powinni zgłosić się jak najwcześniej.

Łódzki Automobilklub przyjmuje zgłosze-
nia do dnia 3 sierpnia rb. codziennie w sekre-
tariacie klubu przy ul. Andrzeja Struga, udzie-
lając jednocześnie informacji telefonicznych
(136-66) w sprawie regulaminu zjazdu i gimk-
hany. Ambicją Automobilklubu Łódzkiego jest
ażebym Łódź była w zjeździe tym jak najlicz-
niej reprezentowana, zwłaszcza, że w ostat-
nim ogólnopolskim raidzie automobilowym łó-
dzianie udziału nie brali. Zaznacza się jed-
nak, że do Zjazdu Gwiazdzistego do Często-
chowy przyjmowane będą zgłoszenia wozów
osobowych o ilości osób od 2-ch do 4-ch.

Maszyny uczestniczące w zjeździe będą za-
opatrzone w napisy „Zjazd Gwiazdzisty do
Częstochowy”, umieszczony na przodzie samo-
chodu.

Z życia Zrywu

Pięściarze rozpoczynają treningi

Kierownictwo Sekcji Bokserskiej Kl. Sport.
„Zryw” zawiadamia, że treningi sekcji bokser-
skiej będą się odbywały począwszy od 1-go
sierpnia br. normalnie w poniedziałki, środy,
piątki od godz. 18-ej na boisku klubu w Per-
ku Ludowym przy ul. Srebrzyńskiej.

Szpony imperializmu nad Indonezją

Napaść Holandii prowokuje sumienie świata

Apel o interwencję O. N. Z.

Dramatyczna walka ludów Indonezji z imperializmem holenderskim wymaga się z dnia na dzień.

Układ w Linggajarti, który miał załatwić w sposób kompromisowy sprawę Indonezji, został przez Holandję złamany. Holendrzy wykorzystali koncentrację swych wojsk, aby niespodziewanie napaść na Indonezję, używając nawet w tym celu do walki wojsk japońskich, znajdujących się na Sumatrze.

Zawiodła także na całej linii polityka pojednawcza prezydenta Soekarno, który starał się usilnie okazać zrozumienie dla żądań holenderskich.

Wynik ten był do przewidzenia. Indonezja jest źródłem surowców o światowym znaczeniu i dlatego jest jakowymś kłosem dla tych wszystkich, którzy uznają surową i niewolniczą politykę kolonialną za słuszną i sprawiedliwą.

Oczywiście, że działania wojenne w Indonezji zakrojone na szerszą skalę, mają jeden cel — bezwzględne zawładnięcie Republiką Indonezją i przywrócenie w całości dawnego zarządu kolonialnego. To i tylko to bowiem leży w interesie imperialistycznych elementów narodu holenderskiego, popieranym i wspieranym przez międzynarodowe reakcyjne ugrupowania innych państw.

Armia holenderska, znajdująca się obecnie na terytorium Indonezji, liczy 90.000 wojsk, wyposażona jest w dwie eskadry samolotów amerykańskich i jedną angielską. Premier holenderski Bell oświadczył, że zastępuje wszystkie środki, celem przywrócenia „porządku” w Indonezji. Jak dotąd, czyni to rzeczywiście bez zarzutu.

Wojska holenderskie poza prowadzeniem formalnych działań wojennych, dokonywują aresztowań i zajmują gmachy rządu republikańskiego w Batawii.

W ostatnich dniach premier Sjarifoeddin zwrócił się do wszystkich narodów, milują-

cych wolność i pokój, z prośbą o okazanie szybkiej pomocy Indonezji, która by zapobiegła dalszym krwawym walkom i zniszczeniom. Oświadczył on także, iż narody Indonezji gotowe są z całym zaufaniem oddać konflikt do rozpatrzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wojna holendersko-indonezyjska jest jeszcze jednym dowodem, że tendencje zabójcze przetrwały wśród imperialistycznych sfer niektórych państw, które usiłują w dalszym ciągu panować niepodzielnie nad kluczowymi ośrodkami surowcowymi.

Walki w Indonezji wywołały natomiast żywiołowe odruchy protestu wśród szerokich mas narodu holenderskiego. Szereg strajków i strajk powszechny w północnej Holandii są dowodem słusznego, oburzenia przeciwko metodom agresji użytych tak jaskrawo przez rząd w stosunku do Republiki Indonezyjskiej. Najbliższy czas pokaże, czy kolonizatorzy holenderscy zdołają zlikwidować przy użyciu siły ruch demokratyczny narodu, który z taką odważą i samozaparciem broni swych słusnych praw do wolności i niepodległości.

100.



„W.W.” Gdańska.

Sądziły, że będzie trudno dojść do czegoś konkretnego, bo to jest szukanie igły w stogu siana. Może jednak macie jakieś konkretniejsze wskazówki, któreby ułatwiły odszukanie tego osobnika?

K.I.

„umiemy bardzo dobrze wasza ciężką sytuację i zdenerwowanie, ale, niestety, nawet dobrej rady nie jesteśmy w stanie wam udzielić, bo nie podaliśmy ani adresu mieszkania o które się staracie, ani nazwiska rzekomego Niemca- lokatora, ani waszego własnego nazwiska. Gdyby wspomniany lokator był rzeczywiście Niemcem, sprawa byłaby niezbyt skomplikowana, jeżeli jednak zachodzą co do tego pewne wątpliwości, to Urząd Kwaterunkowy nie ma prawa go wysiedlić.

Upowszechnienie kultury teatralnej

Przyszłe kadry instruktorów świetlicowych

(Rozmowa z prof. H. Szletyńskim)

Zagadnienie teatru amatorskiego, niezawodowego, zwłaszcza w zakresie teatralno-scenicznej działalności świetlic robotniczych, ściśle wiąże się z zagadnieniem upowszechnienia kultury teatralnej. Zrozumiałe jest, jak olbrzymie znaczenie posiada należyte rozwiązanie tego zagadnienia na terenie tak ważnego ośrodka robotniczego, jakim jest Łódź.

Nie należy zapominać, iż pozytywne doświadczenie, zdobyte na odcinku teatrów amatorskich przez inne kraje, a zwłaszcza przez Z.S.R.R. — uczy nas, iż działalność owych teatrów powinna iść nie tylko w kierunku właściwego repertuaru, ale również należy uwzględnić podniesienie ogólnego poziomu kultury teatralnej w drodze systematycznych i popularnych pogadanek, dyskusji itp. z zakresu teatru. Takie postawienie pracy w teatrach amatorskich jest w stanie realnie przyczynić się do powstania tego, co się nazywa

atmosferą teatralną wśród szerokich mas. Właśnie ta atmosfera teatralna łączy się z pojęciem kultury teatralnej.

Realizacja powyższego wymaga wytrwałych fachowców-instruktorów z zakresu nie tylko teorii i praktyki scenicznej, ale również obeznanych i z codzienną pracą na terenie świetlic robotniczych. Znany reżyser i teatrolog, Henryk Szletyński, w ramach Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej prowadzi właśnie kurs podobnych instruktorów. Zwrócił się do niego z prośbą o zapoznanie nas ze szczegółami kształcenia przyszłych kadr teatralnych działaczy świetlicowych.

Profesor Szletyński podzielił się z nami, między innymi, wspomnieniami z dawnej działalności początków teatru robotniczego w Łodzi. „Działo się to w 1931-33 latach — wspomina dyr. Szletyński. — W lokalu przy ulicy Piotrkowskiej, pod egidą TUR-u zbierali się

amatorzy i młodzi zawodowcy, którym zagadnienie teatru robotniczego zawsze leżało na sercu.

Były to trudne czasy. Szalała cenzura, mocno z ukosa patrzyła na te skromne poczynania ówczesne władze sanacyjne. Ale nas to, bynajmniej, nie zrażało.

Z szeregu tych, poniekąd, pionierów teatru robotniczego w Łodzi wyszli znani dziś działacze — dyr. C.R.D.K. — Nowicki, dyr. Stawski, dyr. Salski i inni.

Przypominam sobie urządzoną przez nas akademię antywojenną. Było to wiosną 1932 roku. Cenzura poskreślała wszystko, co tylko dało się skreślić z programu... Więc w pewnym momencie wyszliśmy na scenę, mając zawiązane usta. Był to jedyny, możliwy wtedy, wymowny akt protestu przeciwko sanacynym porządkom...”

Przechodząc do aktualnych zagadnień pierwowzoru teatru robotniczego, jakimi są świetlice, prof. Szletyński stwierdza, co następuje: „Główne trudności na drodze działalności świetlicowej — to brak repertuaru oraz brak instruktorów. Łukę na odcinku instruktorów ma wypełnić kurs dla podobnych instruktorów, prowadzony obecnie w ramach Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Początkowo ten kurs był pomyślany jako roczny. Jednak, po upływie pewnego czasu, gdy zorientowałem się w ogromie materiału, wystąpiłem z wnioskiem o przedłużenie danego kursu do dwóch lat. Wniosek został przyjęty.

Program kursu obejmuje w pewnym skrócie normalny zasób wiedzy reżysera, szereg przedmiotów z zakresu historii sztuki, psychologii itp.

Na drugim roku wprowadzamy również dyscypliny o charakterze społeczno-politycznym. Celem naszym jest przecież, aby absolwenci nasi byli nie tylko fachowcami teatralnymi, lecz działaczami społecznymi na polu świetlicowym, obeznanych w pełni z wymaganiami rzeczywistości dzisiejszej.

Wśród słuchaczy przeważa obecnie element nauczycielski. Na drugim roku studiów wyszyscy słuchacze zostaną przydzieleni do świetlic łódzkich w charakterze instruktorów. Jest to rodzaj praktycznego seminarium dla nich. Niektórzy będą zajęci w 2-3 świetlicach jeźdźciami. Kładziemy główny nacisk na praktyczną stronę kształcenia przyszłych instruktorów.

Jednocześnie, w ramach danego kursu kształcimy również przyszłych reżyserów teatrów kukielkowych. Nie należy zapominać iż taki reżyser powinien mieć nie tylko wykształcenie fachowe, ale też obszerne wiadomości z dziedziny społeczno-socjologicznej”.

Imprezy i atrakcje

na Międzynarodowych Targach Gdańskich

Bogaty program Festiwalu Artystycznego

Podstawowym celem Międzynarodowych Targów Gdańskich jest nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą w zakresie eksportu i importu oraz stworzenie swego rodzaju centrali pośredniczących dla wymiany towarów i zawierania transakcji przez sąsiednie państwa.

Targi Gdańskie, jak wiadomo, nie mają charakteru wystawy. Tym niemniej w związku z przybyciem licznych gości zagranicznych, będą zorganizowane stoiska — pawilony najważniejszych gałęzi naszego przemysłu i handlu. Ze względu na liczny udział zagranicy, wielkie znaczenie posiada propagandowo-widowiskowa strona Targów. W tym zakresie szczególną rolę odgrywa kwestia artystycznego poziomu. Dlatego też kładzie się duży nacisk na stronę artystyczną i atrakcyjność imprez.

Kierownictwo działu imprez spoczywa w rękach dra Zygmunta Rosnera. Jest to jeden z nielicznych na świecie fachowców — organizatorów międzynarodowych widowisk kulturowo-artystycznych. Dr. Rosner zajmuje się organizowaniem festiwalów artystycznych w największych ośrodkach świata od 1904 r.

Plan zamierzonych imprez przedstawia się okazale.

W planie tym są przewidziane: wystawa Plastyków, wielki koncert Filharmonii Krakowskiej („Teatr na Wiśle”), Garden Party, organizowana przez Związek Plastyków, otwarcie sopockich wyścigów konnych itp.

Dalej wymienić trzeba przewidziane w programie występy solistów Opery Krakowskiej, Dożynki Pienińskie, Wesele Łowickie i Wesele Krakowskie (tak, jak się ono naprawdę odby-

wa — z wozami drabiniastymi, kapelą itd.), występy dzieci słynnego zespołu z Moszczynicy, kiermasze ludowe, rewie mody damskiej i męskiej, balet na wodzie i lodzie itd. Na uwagę zasługuje też rozegranie partii „żywych szachów” na specjalnym terenie. Gracze będą posługiwać się żywymi figurami z końmi własnie.

Ciekawie zapowiadają się również występy czeskich i jugosłowiańskich zespołów muzyczno-tanecznych oraz projektowany występ grupy młodych aktorów radzieckich, zatrzymujących się w Polsce po powrocie z Festiwalu młodzieży w Pradze. Wystąpi także szereg znanych artystów polskich w swoim różnorodnym repertuarze.

Przemysł włókienniczy na I-y miejscu

pod względem wartości produkcji

Przemysł polski wyprodukował w ciągu sześciu miesięcy roku bieżącego towarów o łącznej wartości 3,7 miliarda złotych przedwojennych.

Na pierwsze miejsce pod względem wartości gotowej produkcji wysunął się przemysł włókienniczy (761 milionów złotych).

Tuż za nim kroczy hutnictwo (759 milionów złotych) i przemysł węglowy — 726 milionów złotych.

Mniejsza jest już wartość produkcji przemysłu metalowego — 360 milionów złotych i chemicznego — 254 milionów złotych.

Wytwórczość przemysłu energetycznego osiągnęła wartość 174 mil. zł., a przemysłu materiałów budowlanych 96 milionów złotych.

Na pozostałe gałęzie przemysłu przypadają kwoty w granicach kilkudziesięciu milionów złotych. Między innymi wartość produkcji przemysłu skórzanego wynosiła w ciągu ubiegłych 6-ciu miesięcy 53,5 miliona zł.

Reorganizacja handlu we włókiennictwie

Centrala Tekstylna objęła zaopatrywanie detalu

W szeregu miast już uruchomiono hurtownie

W ciągu miesiąca czerwca Centrala Tekstylna przejmowała od P. C. H. magazyny i hurtownie artykułów włókienniczych w całym kraju.

Akcja ta została ukończona i obecnie zaopatrywanie detalu prywatnego i państwowego objęty hurtowniami Centrali Tekstylny.

Hurtownie te działają już w Szczecinie,

Koszalinie, Gdańsku, Olsztynie, Białymstoku, Warszawie, Poznaniu, Łodzi (2), Kielcach, Radomiu, Częstochowie, Kaliszu, Bydgoszczy, Rzeszowie, Lublinie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Jeleniej Górze, Bielsku.

Dalsze hurtownie są w stadium organizacji.

Hurtownie Centrali Tekstylny ustaliły już

— w porozumieniu z miejscowymi organizacjami kupieckimi, listy kupców, którzy będą przez każdą hurtownię zaopatrywani i rozpoczęły sprzedaż.

Kupcy zostali podzieleni na 3 kategorie zależnie od wielkości przedsiębiorstwa. Każdy z kupców otrzymuje jednak identyczny asortyment a kategoria wpływa tylko na ilość towaru, który może zakupić, a nie na rodzaj i jakość. Żadnych przywilejów wobec poszczególnych kupców lub ich grup hurtownie stosować nie będą.

Zasadą pracy hurtowni jest zupełna jawność obrotu.

Asortyment przeznaczony do sprzedaży w danym okresie jest wyłożony publicznie na wystawie, jeśli nią hurtownia dysponuje, lub wewnątrz lokalu — z wyraźnym podaniem cen i cech towaru. Kupca obowiązuje także ujawnienie nie tylko obowiązującej ceny detalicznej, ale i cechy towaru.

System ten daje każdemu kupującemu możliwość stwierdzenia, czy nabył towar po cenie zgodnej z cennikiem.

Naczelnym zadaniem hurtowni jest, poza prowadzeniem sprzedaży, dokładne poznanie potrzeb i braków rynku włókienniczego na swoim terenie.

Walka ze spekulacją bez przerwy

Dalsze kary za pobieranie nadmiernych cen

Nieustająca kontrola nad sklepami doprowadza do wykrycia coraz to nowych spekulantów, nie stosujących się do ustawowego cennika. Na ostatnim posiedzeniu, Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi postanowiła znów ukarać cały szereg osób za pobieranie cen spekulacyjnych i brak cennika.

Jadwiga Nagórska właśc. sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Nowoży 73 za pobieranie nadmiernych cen za ocel i bibułkę ukarano została grzywną w wysokości 5000 zł.

Marion Radziłowski właśc. sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Narutowicza 24

zaplaci 5000 zł. za sprzedaż wedlin po cenach spekulacyjnych.

Genowefa Kozakiewicz właśc. sklepu spożywczego w Łodzi przy ulicy Śląskiej 39 zapłaci 2000 zł. za pobieranie nadmiernych cen za bibułkę do papierosów.

Józef Jańczyk właśc. sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 255, dostał 10.000 zł. grzywny za nieujawnienie cennika i sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby po cenach spekulacyjnych.

Ponadto ukarano szereg właśc. sklepów grzywnami od 2 — 3 tys. zł.

Co usłyszymy przez radio

12.06 Wiadom. połudn. 12.10 „Na Kujawach” 12.25, Aud. dla wsi, 12.35 (E) Aud. dwu-fortepianowa, 13.00 „Z mikrofonem po kraju” 13.10 Muzyka obładowa, 14.00 (E) Krenika i komunik. 14.05 (E) „7 miliardów na odbudowę miast prowincjonalnych”, 14.08 (E) Chopin (pł.) 14.30 Przerwa, 15.00 (E) Recital śpiewaczy 15.20 Słuchow. dla dzieci starszych, 15.50 „Nasze Uzdrowisko”, 16.00 Dziennik 16.10 (E) Wywiad z dyr. Zarz. Okręg. Państw. Nieruchomości ziemskich ob. R. Sysakiem o akcji żniwnej z terenu województwa łódzkiego. 16.20 Pieśni Ludowe. 16.35 Aud. dla chorych. 16.50 Pog. sport. 17.00 (E) Koncert dla przyrodników „Świata Pracy”. 17.45 Aud. dla młodzieży, 18.00 (E) Wiadom sport. 18.05 (E) „Burza — w Teatrze W.P. w Łodzi”. 18.15 Chwila muzyki z pl. 18.18 (E) „Oto Ziś dzieła krwi i chwały” — pog. 18.28 (E) Polska muz. symfon. (pł.) 19.00 Koncert symfon. z pl. 20.00 Aud. literacka, 20.15 Koncert Muzyki Ludowej, 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka z pl. 21.40 Pieśń P. Tostiego, 21.55 „Wspomnienia z Powstania Warszawskiego”, 22.10 Wiadom sport. 22.15 Muzyka, 23.00 Ostat. wiad. dziennik. 23.20 (E) Progr. lok. na jutro.

W ojczyźnie uprzejmości

Francja na codzień

Uśmiech pokrywa troski - Pytania i refleksje - U nas a tutaj - Podz. w dla wysiłków Polski (od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

Jestem w kraju „Dzień dobry” i „Dziękuję. Jestem we Francji — ojczyźnie uprzejmości, gdzie ludzie z uśmiechem pracują i z uśmiechem znoszą drobne i wielkie przykrości dnia codziennego. Rozmawiają chętnie. I dlatego bez trudności nawiązałam rozmowę z moimi sąsiadami w pociągu Pary — Greno- ble.

— Ach, to Pary jest Polką? — zdziwił się młody człowiek. — Jakże Pary mogła przyje- chać do nas i bez trudności?

Z kolei i ja zdziwiłam się ogromnie. I za- pomniałam na chwile, że jestem dziennikarką, że to ja powinnam pytać i przeprowadzać wy- wiady i starałam się wytłumaczyć Francuzom, jak to naprawdę jest u nas w Polsce, wytłu- maczyć że „żelazna kurtyna” naprawdę nie istnieje. Słuchali jak bajki o żelaznym wilku, opowiadania o wielkim dziele odbudowy, o Ziemiach Zachodnich, o życiu ciężkim ale pełnym radości, zwycięstwa gospodarczego i politycznego.

— A chleb u was jest? — spytała jedna z pań. — Bo u nas tylko na kartki, a przy tym chleb nasz jest bardzo niedobry, bo z domiesz- ką kukurydzy amerykańskiej.

— Tak to Amerykanie nam dogadają — ro- zeszliśmy się wszyscy. — Tak to wygląda „po- moc” amerykańska — przysyłają nam kuku- rydzę i to słęchła.

Tłumaczyłam im, że i u nas jest ciężko, ale przecież chleba mamy dość. Zresztą porozu- mieliśmy się od razu — te same są u nas pro- blemy: walka ze spekulacją, walka przeciwko tym, którzy śrubują ceny. Tylko, że we Fran- cji społeczeństwo nie jest zmobilizowane w tym kierunku, a ludzie chociaż wiedzą jaka jest przyczyna ich niedostatku, nie wiedzą jak przeciwko nim walczyć.

— Bo u nas jest inaczej — jednym zda- niem przeciał dyskusję młody człowiek, jak się okazało, inżynier-mechanik. — U nas nie ma jedności politycznej i to jest przede wszystkim przyczyną naszych trosk również i natury ekonomicznej.

— U was, w Polsce, jest łatwiej — to zro- zumiałam z pani opowiadania. — Jest łatwiej, bo partie rządowe porozumiewają się w spra- wach zasadniczych. Podczas gdy u nas... Roz- bicia polityczne utrudnia odbudowę ekono- miczną kraju.

Tym zdaniem mój rozmówca chwycił, jak to się mówi „byka za rog”. Był to, zresztą, bezpartyjny. Ale człowiek inteligentny, bacz- nie obserwujący rzeczywistość. I on również

mi powiedział — o ile prawdą jest, że „wasz plan 3-letni ma realne podstawy, a sądząc z pańi słów, że tak jest — zazdroścę waszym inżynierom — nują wspaniałe pole do pracy. Podczas gdy u nas — często kręcimy się w kółko” — chociaż i my mamy swój plan, ale nie bardzo przestrzegamy się jego realizacji.

Rozmowa skręciła na inne tory; moi rozmówcy — przeważnie mieszkańcy Grenoble — długo opowiadali mi o swym bohaterstwie mieście — mieście, które było centrum ruchu wyzwolenego podczas okupacji niemieckiej.

Ze to miasto naprawdę jest piękne, prze- konalam się natychmiast po przyjeździe. Czy- sta i pełna zieleni leży w dolinie, otoczona górami. Rozumiem, że Grenoble można ko- chać.

Gdy przyjechałam panował tu spokój — sklepy zamknięte — nastrój święteczny. — Zdziwiłam się. Wytłumaczono mi, że tu, jak zresztą i w całej Francji, sklepy zamyka się w niedziele i poniedziałki. Porzucam senne treść miasto — i jadę w góry, na wieś. Ale o tym w następnym liście. I. T.

Udział spółdzielczości na Międzynarodowych Targach Gdańskich

Żył za kilka dni nastąpi otwarcie pierw- szych Międzynarodowych Targów Gdańskich, które mimo skromnych rozmiarów, w roku bieżącym zainteresowały żywo szereg państw europejskich oraz rynek krajowy.

Udział spółdzielczości w Targach Gdańskich jest b. poważny. Po raz pierwszy bowiem cen- tralne spółdzielcze wystąpiły razem w dwu własnych połączeniach pawilonach.

Jeden zajmuje Związek Rewizyjny R.P., Centrala Spółdzielni Ogrodniczych, Centrala Spółdzielni Pracy Wytwórczej, B.G.S., S.P.B. i inne.

Drugi pawilon zajmuje „Spółem” (dawna przystań GAL'u). Jest to największy z indy- widualnych pawilonów na tym terenie. Obejmu- je stoiska: mleczarsko-rolnicze, spożywcze, zielarskie itp. Obok urzędu kwaciarni na tra- sie pawilonu.

Zapomniane zakłady Fabryka kwasu mlekowego w Łodzi

Pisząc o zapomnianej fabryce należy pod- kreślić, że mówimy w czasie przeszłym: Fabry- ka Kwasu Mlekowego była opuszczona przez wszystkich — przez Boga i ludzi — jak stwier- dzają żartem pracownicy — do 1947 roku. Nie istniało tam żadne koło partyjne, nie zaglądały Związki Zawodowe. Dziwnym się wydaje, że tak się stało, albowiem fabryka wyżej wymie- niona, jest jak dotychczas jedyną w Polsce Produkcja kwasu spożywczego konieczna jest dla produkcji lemoniady, konserw owocowych i kiszzonek — zaś kwasu technicznego od nie-

dawna wytwarzanego portagolu używa się do przelawiania skór surowych.

Z załam przypominają pracownicy napraw- dę smutne swe dzieje. Wiele miesięcy — przez okres bez mała dwóch lat — zarabiali robot- nicy tysiąc złotych miesięcznie. Nie wykony- wano planów zarówno pod względem ilości- wym jak i jakościowym. Jednym słowem: wszystko kulało. Mała załoga robotnicza skła- dająca się zaledwie z dwadzieścia robotników i pracowników była bezradna. Działić się tylko należy, że nikt nie zainteresował się jej lo-

sem jedynej tego rodzaju fabryki i jej załogą.

Od kwietnia 1947 r. sytuacja zmieniła się zasadniczo na lepsze. Przełom w fabryce wy- tworzyła organizacja kół PPR. Załoga otrza- sła się z letargu i wraz z nowym kierowni- kiem, tow. Nadgórskim zabrała się do inten- sywnej pracy. Kilka cyfr podanych przez kie- rownictwo fabryki ilustruje dokonany przełom:

W roku 1946 produkowano 4,5 ton miesięcz- nie kwasu technicznego — jedyne go wówczas produktu. Robotnicy zarabiali maksimum 1.500 złotych.

W maju 1947 roku wyprodukowano 5 ton kwasu technicznego, 3 tonny spożywczego i 15 ton portagolu. Nastąpiła wyraźna poprawa w sytuacji robotników, którzy zarabiali od sześciu do osiemu tysięcy złotych miesięcznie.

W lipcu b.r. (do 23-go) wyprodukowano dziesięć ton kwasu technicznego, 10 ton portagolu oraz jedną tonnę kwasu spożywczego. W produkcji tego ostatniego były ogromne trudności spowodowane brakiem czystego kwa- su siarkowego. Pod względem możliwości produkcyjnych fabryka nie wykorzystuje ich je- szcze w pełni. Aparatura całkowicie zardzewia- na przez okres okupacji, wymaga ogólnego remontu. Tak samo budynki fabryczne, które swoim wyglądem wywołują na obcego przy- bysza przygnębiające wrażenie. Do tego nale- ży dodać ciasnotę. Nie ma odpowiedniego ma- gazyynu dla wytworzonej produkcji, ani części zamiennych. Przy najmniejszym defekcie ma- szyny, zostaje ona usteruchomiona.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Zjednocze- nie Przemysłu Organizacyjnego udzielił fa- ktycznie kredytu na pierwszy remont. Pracownicy wy- rażają nadzieję, że to dopiero początek. Cze- kają na dalsze, tak konieczne, kredyty. Fabry- ka jest dochodowa i będąc jedyną tego rodza- ju w kraju odgrywa przecież poważną rolę. Dla podkreślenia faktu poprawy, cała załoga na swoim ostatnim zebraniu powzięła rezolu- cję, w której między innymi stwierdza:

„Robotnicy i pracownicy zadowoleni z do- tychczasowej pracy obecnego kierownika za- kładu, który wyprowadził fabrykę z poprzed- niego stanu chaosu, rozwiniętej produkcji, prze- prowadził pewne remonty, na skutek czego znacznie się podniosły zarobki całej załogi, — przyrzekają podnieść dyscyplinę na terenie zakładu pracy — powiększyć produkcję dla umożliwienia realizacji trzyletniego planu uprzemysłowienia kraju. Robotnicy wyrażają wotum zaufania kierownikowi Nadgórskiemu, przyrzekając walczyć z tymi, którzy wpro- wadzają ferment na terenie pracy.”

Opuszczona od niedawna załoga ożyła. Pod wpływem nowo utworzonej organizacji partyj- nej robotnicy i pracownicy poczuli się współ- gospodarzami swej placówki. Pomoc Zjedno- czenia Przemysłu Organizacyjnego przyczyniła się niewątpliwie do dalszego rozwoju tej tak waż- nej placówki pracy i do dalszej poprawy by- tu zatrudnionych w niej pracowników i robot- ników.

B. Beatus

Uznanie za rzetelne zasługi Wysokie odznaczenia dla włóknarzy

Dekretem Prezydenta R.P. z dnia 22 lipca b.r. otrzymało wysokie odznaczenia wielu pra- cowników i robotników przemysłu włókienn- czego.

Za wyjątkowe zasługi przy uruchamianiu produkcji steelonu odznaczeni zostali Orderem Polonia Restituta V Kl. Inż. Bałaczynski i prof. Dworkin.

Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zo- stali: inż. Pijewski (kierownik Wydz. Ener- getyki i Ruchu w Dyr. Przem. Bawelnianego), Pawłowski Wacław (kier. tkalni PZPB Nr 8), inż. Gross (dyr. naczelny PZPB Nr. 8), Spycha-

ła Stanisław (dyr. nacz. Zjedn. Przem. Włn. w Łodzi), inż. Horwatt (dyr. nacz. Państw. F-ki Włókien Szlucznych w Jeleniej Górze), Mar- kiewicz Stanisław (Dyrekcja Przem. Jedw.- Galanter), inż. Pawłowski (dyr. F-ki Uszczel- nieni w Łodzi), i Grzelezyk Henryk (kierownik F-ki Płoch w Łodzi).

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczono 119 zasłużonych inżynierów, majstrów i robot- ników, brązowymi krzyżami zasługi odznaco- no 300 osób.

Jak donosiliśmy dekoracja odznaczonych odbędzie się w sobotę dnia, 2 sierpnia w Ło- dzi, w sali CRDK.

STAROMIEJSKA:

- O godzinie 18-iej Magazynu MP
O godzinie 18-iej i „Raschig”.
O godzinie 15.30 i „Kaszub”.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA:

- O godzinie 15.30 i „Kuris”.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA:

- O godzinie 13.30 i „Kurhol Lubinak”, Osrodek Konl. Nr 4.
O godzinie 15-iej i „Fabrykant”.
O godzinie 16-iej i „Zylbersztajn”.
O godzinie 17-iej Centrala Tekstylia Hut- towni Wojskowej.

KOMUNIKAT

Wydział Propagandy przy dzisiejszym śmie- ście, zawiadamia członków PPR-u, że od 1 września czynny będzie przydzielony kurs ogólnokształcący. Zapisy odbędą się do 15 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pro- pagandy w lokalu partyjnym przy ul. Piotrkowskiej 83 w poniedziałki i piątki od godz. 16 do 18-iej.

ZAROCZENIE III KURSU SZKOLENIOWEGO

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w piątek dnia 1 sierpnia br. punktualnie o godzinie 17-iej w Domu Propa-

gandy ul. Piotrkowska 262 odbędzie się wspólnie dla wszystkich Dzielnic zakończenie Trze- ciego Kursu Szkoleniowego.

W ramach uroczystości, tow. Madej, Prze- wodniczący Komisji Specjalnej zreferuje „Przebieg osiągnięć na froncie walki ze spe- kulacją”.

Pa teatrach odbędzie się włączenie na- gród najpiękniejszym słuchaczom. Na zakoń- czenie dla zebranych zostanie wyświetlany film.

UWAGI! Wszyscy tow. tow. wykładowcy Kursu proszeni są o przybycie. Obecność słu- chaczów obowiązkowa.

UWAGA KOLPORTERZY KÓŁ DZIELNICZY

STAROMIEJSKIEJ! We wtorek 5 sierpnia o godzinie 17-iej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 o- będzie się odbiera kolporterów wszystkich kół Staromiejskiej. Sprawy b. ważne. Obec- ność obowiązkowa.

OPIARA

Słuchacze Dwumiesięcznego Kursu dla Se- kretarzy kół i Komitetów fabrycznych z oka- zji zakończenia Kursu składają na Pomoc Ro- dzinom ps poległych PPR-owcach — 2.040 zł.



ZEBRANIA KÓŁ:

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA FABIANICKA:

O godzinie 17-iej zebranie terenowego kół

WIDZEW:

O godzinie 16-iej LWD, „Asbest” Fabryka Maszyn Wykończalniczych, Łódzka Fabryka Maszyn.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 16-iej „Folwark”, PKS, Państw. Fabryka Pasów.

O godzinie 16.30 „Warta”.

O godzinie 17-iej „Kilaszczanka”.

O godzinie 14-iej Księża Miyn i Przędzal- nia Cienko PZPB Nr 1.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 13.30 PZPW Nr 4 — kół osiate.

O godzinie 15.30 — PZPW Nr 5 — kół II, Haine-Tkalnia Nr 12, Buchwola, i. Jachowicz.

GÓRNA:

O godzinie 18-iej i. Schicht.

O godzinie 18-iej wykończalnia PZPB Nr 3.

O godzinie 13-iej zebranie kół robotników

dzielnikarzy.

O godzinie 15.30 oddział na Łąkowej PZPW

Nr 6. O godzinie 13.45 tkalnica zmiana II PZPB

Nr 17 oraz przędzalnia PZPB Nr. 17.

ŚRÓDMIEJSKIE:

O godzinie 16-iej Centrala Zbytu Maszyn

Politechn. Centrala Handlowa Przemysłu

Chemicznego, Drukarnia Wojskowa, ZOM-ZM.

O godzinie 14-iej tkalnica i. Lewin.

O godzinie 15.30 Centrala Handlowa Prze-

mysłu Elektrycznego, Telefony Miejskie.

O godzinie 15-iej PAP, Wydział Ewidencyj- ny Ludności.



W dniu wczorajszym zamknięty został przewód sądowy w sprawie afery kozuchow- wej w DOKP, Łódź. Wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

Głos zabral oskarżyciel (posiłkowy) z ta- mienia DOKP Łódź meo. Rusiacki.

W swoim przemówieniu podkreślił on przede wszystkim winę oskarżonego Dziebór- skiego, który, czuwając nad działalnością Komisji, powołanej dla zakupu kozuchów, nie wypełnił swoich obowiązków. Nie kontrolo- wał on jakości kozuchów, ale wypłacał nie- leżność dostawcom, przy tym zarobił jeszcze

„prowizję”. W zakończeniu meo. Rusiacki w imieniu Dyrekcji Kolei wnosil o przykładowe ukaranie oskarżonych celem wyeliminowania osób szkodliwych ze społeczeństwa.

Przemówienie oskarżyciela publicznego tej sprawy mjr. Kanel trwało przeszło półtorej godziny. Omówił on przede wszystkim kwes- tie podniesienia dożybytu społeczeństwa w okresie odbudowy gospodarczej państwa pol- skiego i na tym tle potrzebę wypełnienia na- duży, korpucji i spekulacji. Następnie szcze- gółowo omówił kwestię strat Kolei w związ- ku z aferą kozuchową i korzyści material-

nych i osobistych oskarżonych. Dłużej za- trzymał się mjr. Kanel nad winą Dziebórskie- go, a następnie przeszedł do kwalifikacji prawnej przestępstwa Dziebórskiego i innych. Dla Dziebórskiego domogł się kary do 10-u lat więzienia, dla Kamińskiego 3-ich lat, dla Lisa 2-ich lat i 6 miesięcy, dla Grabowskiego i Wnukowskiego po 1-ym roku, dla Lisika 2-ich lat, dla Bogoiębskiego i Osimowicza 3 lata i 2 i pół roku. Prokurator prosił również o zastosowanie w stosunku do oskarżonych ustawy o amnestii.

W zakończeniu mjr. Kanel podkreślił, że wyrok w tej sprawie powinien być nie tylko wyrazem sprawiedliwości, ale winien przy- esznie się do wzmożenia dobrej, a w tej sprawie zachwianej, opinii kolejarza polskie- go.

OGLASZAJCIE SIĘ w „GŁOSIE ROBOTNICZYM” najpopularniejszym dzienniku w województwie

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie, ul. Bankowa 6/8 zatrudnią 4-ech rutynowanych samodzielnych księgowych Wynagrodzenie w/g umowy